

Pierwszy etap „spółdzielczej drogi do mieszkania”

Wywiad z prezesem W. Kasperskim

WARSZAWA (PAP)

Przed dwoma miesiącami weszły w życie uchwały rządu, określające zasady nowej polskiej polityki mieszkaniowej, a w tym także — program dalszego rozwoju budownictwa spółdzielczego. Prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Włodek Kasperski omawia w wywiadzie udzielonym PAP, pierwsze wyniki pracy spółdzielczości w nowych warunkach.

— Przedmiotem oceny może być okres najwyżej 6 ostatecznych tygodni, gdyż przedtem trwały czynności przygotowawcze oraz akcja informowania zarówno społeczeństwa, jak i aktywów spółdzielczego o nowych zasadach — stwierdza W. Kasperski. Niemniej zdaliśmy już zgromadzić szereg doświadczeń i spostrzeżeń, które niewątpliwie ułatwią nam pracę w przyszłości.

Przed wszystkim obserwujemy optymistyczne zjawisko, które można by nazwać rosnącą świadomością „spółdzielczej drogi do mieszkania”. Po prostu coraz więcej ludzi zaczyna myśleć o spółdzielczości, jako o podstawowej formie zaspokojenia swych potrzeb lokalowych. Nie jest to jedynie następstwem zamierzonego ograniczenia budownictwa „kwaterekowego” na korzyść spółdzielczego. Wskazuje na to m. in. rejestrowanie się w spółdzielniach wielu osób, które obecnie mają znośną sytuację mieszkaniową, ale — mimo to — własnym wysiłkiem finansowym pragną nadal poprawić swe warunki lokalowe, bądź zapewnić mieszkanie swym dzieciom. Stworzono im realne perspektywy, mogą liczyć na mieszkanie w pewnym okresie — chociaż nie zawsze bliskim — terminie, więc zaczynają uwzględniać te sprawy w planach życiowych i co ważniejsze — w budżetach rodzinnych.

Najkrócej

(d) • Ponad 4 lata będzie trwał pierwszy etap — już rozpoczęty — prac przy budowie centralnego dworca warszawskiego. Przed r. 1910 została wykonana większość inwestycji podziemnej. Umożliwi to uruchomienie pociągów dalekobieżnych i „zgranie” ich z ruchem podmiejskim na linii średnicowej.

• W Szczytnie uruchomiono nową centralę telefoniczną. W pierwszym etapie podłączono do sieci 4 tys. abonentów, a do września miasto otrzyma dalszych 3 tys. numerów.

• Ogłoszony przed dwoma tygodniami ogłoszono konkurs na projekt pomnika powstańców śląskich w Katowicach wzniesionego w śródmieściu rezerwowym i architektów całego kraju. Pomimo okresu wakacyjnego udział w konkursie zgłosiło już ponad 200 osób oraz pracowni plastycznych.

• W Warszawie zmarł w wieku 81 lat jeden z najbardziej zasłużonych polskich architektów — mgr inż. Karol Siciński.

• Według informacji kaliskiego dziennika „Al Ahram” prezydent Naser złoży oficjalną wizytę w Maroku po zakończeniu arabskiej konferencji na szczycie zapowiedzianej na 13 września w Casablance.

• W Algierze odbyło się posiedzenie Algierskiej Rady Rewolucyjnej, na którym przewodniczącym wybrano sekretarza Wykonawczego FLN, w sprawie kontaktów nawiązanych w ostatnich tygodniach z kierownikami regionalnych organizacji partyjnych i przedstawicielami organizacji masowych. Rada Rewolucyjna omówiła również założenia reorganizacji FLN.

• W Ghanie utworzona została ostatnia Rada Pokoju, na której czele stanął prof. W. F. Abraham, z uniwersytetu w Freetown.

• Jak podaje agencja TASS z Władywostoku, na rzekach radzieckiego Kraju Przemorskiego, nastąpił ogromny przyrost wód. W niektórych okolicach poziom wody w rzekach podniósł się o 6 metrów. Woda zalała tysiące hektarów zsięzów, zniszczyła mosty, rozmyła drogi.

szereż i wyczerpująco poinformować ich o korzyściach, jakie płyną z długofalowego oszczędzania na mieszkaniu.

Jeśli już jesteśmy przy oszczędzaniu i premiach państwa, to warto przypomnieć, że uchwały rządu nałożyły na administrację zakładów pracy obowiązki utrzymywania listy plac zadeklarowanych przez pracowników kwot i przekazywania ich do PKO. Tylko bowiem przy takim trybie oszczędzający mają prawo do premii. Zakłady zobowiązano również do załatwienia wszelkich formalności, związanych z założeniem kart ewidencyjnych oraz zbiorowym wydawaniem książeczek oszczędnościowych. Niestety, w licznych przypadkach stwierdzamy opóźnienia w urzeczywistnianiu tych wszystkich spraw, wskutek czego pracownicy są pozbawieni prawa do premii. Rady zakładowe powinny się tym jak najrychlejszym zająć.

Chciałbym na zakończenie podkreślić rolę informacji o spółdzielczości — stwierdza W. Kasperski — o tym, że spółdzielczość będzie wkrótce głównym inwestorem budownictwa mieszkaniowego, wszyscy na ogół wiedzą. Ale o tym, co to jest spółdzielnia — jak wygląda jej organizacja i praca, jakie są jej osiągnięcia i trudności — społeczeństwo wie jeszcze niewiele. Informowanie o o tych właśnie problemach, wydaje się więc sprawą bardzo istotną.

Tania jesień za granicą

WARSZAWA (PAP)

Chłody i deszcze tegorocznej jesieni skłoniły wielu do przesunięcia urlopów na wrzesień i październik. Na niedzielnej konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie SDP w Warszawie, kierownictwo Biura Turystyki Zagranicznej przedstawiło swoje propozycje spędzenia jesiennego urlopu za granicą.

Większość wycieczek organizowanych w tym okresie przez BTZ i TTIC wyjeżdża do NRD, Czechosłowacji i Węgier. Cena najtańszej 3-dniowej wycieczki do Berlina, obejmującej również zwiedzanie Rostocka (podróż pociągowa) wynosi 145 zł. Inna trasa, która przebiegała w br. ponad 1200 turystów polskich, wiodła przez Berlin — Włocławek — Drezno — Mińsk. Wycieczka trwa 9 dni i kosztuje z podróz i ceną jeźdźni 2330 zł.

W pierwszych dniach września wyjeżdża z Warszawy kilka grup turystów, które zwiedzą jesienną trasę lipiecką (koszt uczestnictwa w 8-dniowej wycieczce 1500 zł). Odroczony też organizowane będą dodatkowe 8-dniowe wycieczki do Pragi i Budapesztu (koszt uczestnictwa 2570 zł).

Wielką popularnością cieszą się wśród polskich turystów indy-

Żniwa w pełni

WARSZAWA (PAP)

Dość częste deszcze i burze oraz duże spiętrzenie prac polowych w poważnym stopniu utrudniają tegoroczne żniwa. Rolnicy muszą wykonać wszystkie przerwy w opadach, na koszenie zbóż: omyty, podorywkę i siewy poplonów.

W województwach południowych, zachodnich i centralnych żniwa jest już w dołach. W północno-wschodnich rejonach kraju kończy się jego zbiór. W pełni trwa również omyty ozimego jęczmienia i przygotowania ziarna tej rośliny do siewu. W województwach południowych i centralnych skoszone ponad połowę żyta i rozpoczęto jego zwózki. Natomiast na północy i na terenach podgórskich większość żyta stoi jeszcze na polu.

Poważne kłopoty sprawia zniwiarstwo niepełne wykorzystanie sprzętu mechanicznego z powodu znacznego wylegnięcia zbóż. Kombajny w TGR-ach są wykorzystywane tylko sporadycznie. Wzmaga

to oczywiście zapotrzebowanie na siłę roboczą.

Na Rzeszowszczyźnie z wyjątkiem terenów podgórskich koszenie żyta dobiega końca. W stogach stoi również żyta ponad połowa arealu pszenicy. Rozpoczęto też koszenie jęczmienia i owsa. O ile bezdeszczowa pogoda utrzyma się tam jeszcze 2-3 dni, rolnicy zakończą zwózki żyta. Równocześnie trwają intensywne podorywki ściernisk oraz siewy lub sadzenie poplonów. Rzeszowski rolnicy szczególnie dużo sadzą obecnie pastewnej kapusty i brukwi.

Na Warmii i Mazurach najwięcej kłopotów mają PGR-y z omlotami, suszeniem i dostawami rzepaku. Suszenie nie nadążają bowiem z suszeniem ziarna tej rośliny. Żyto kosi się przede wszystkim snopowalnikami i kosiarkami. PGR-y w powiatach Działdów, Ostroda i Pasiek rozpoczęły również zbiór pszenicy i jarego jęczmienia. W gospodarstwach zespołowych wykonano dotychczas podorywki na 17 tys. ha i orki na 8 tys. ha.

Na Lubelszczyźnie żniwa w pełni. Zbóża są tam jednak na znacznych obszarach wylegnięta i sprząta się je tylko przy pomocy kosy. W niektórych gospodarstwach zespołowych rozpoczęto już omyty i dostawy żyta. Pierwsze żniarno wpłynęło do magazynów w powiatach Biłgoraj, Podlaska, Tomaszów Lubelski i Zambrów.

Na Mazowszu najpóźniej przedstawił koszenie żyta w powiatach Piaseczno i Grójec. Również w powiatach Sochaczew i Pruszków, gdzie są cięższe gleby, stoi już w stogach ponad połowa żyta. Z powodu znacznego spiętrzenia prac za mało uwagi poświęcają maziowiec rolnicy w powiatach Białogard, Ostroda i Pasiek. Dotychczas obsiano do 10 proc. arealu przeznaczanego pod popłony.

Wizyta Malraux w Indii

Bawiający z wizytą oficjalną w Indiach francuski minister stanu do spraw kultury, Andre Malraux, został w poniedziałek przyjęty przez premiera Shastri i ministra spraw zagranicznych, Singha, z którymi omawiał wszystkie najważniejsze problemy międzynarodowe.

Andre Malraux spotkał się również z ministrem oświaty. W niedzielę gościa francuskiego przyjął prezydent Indii, Radhakrishnan.

Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego

znane są z wysokiej jakości swojej produkcji i dużego eksportu do krajów strefy dolarowej. Obecnie fabryka w kilku działach przystąpiła do wytwarzania nowych tkanin, antymiotowych. Jest to specjalny rodzaj tzw. koszułówek z mieszanek elany i bawełny. W opracowaniu technologicznym znajdują się nowe rodzaje tkanin płaszczykowych. Zakłady w bieżącym kwartale znacznie zwiększyły wydajność. Jest ona o ponad 30 proc. wyższa, aniżeli w tym samym okresie w roku ubiegłym.

Na zdjęciu: w przędzalni ZPB w Andrychowie.

Fot. — CAP

Wokół kryzysu rządowego w Grecji

EDA demaskuje manewry króla

SOFIA (PAP)

Misja zbadań możliwości utworzenia rządu, którą Król Konstantyn powierzył b. wicepremierowi Stefanopulosowi stanowi nowe naruszenie porządku konstytucyjnego. W ten sposób rządnik greckiej lewicy demokratycznej, EDA, skomentował w niedzielę wieczór decyzję króla.

Król zobowiązał się powierzyć misję utworzenia rządu b. premierowi Papandreu, tak jak zaproponowały to zarówno kierownictwa partii, Unia Centrum jak i EDA, względnie rozpisac nowe wybory powszechne. Posunięcie króla podkreśla jego zamiar rozbić jedność Unii Centrum i wymanewrowania jej przywódcy, Papandreu.

SOFIA (PAP)

W poniedziałek w godzinach południowych rozpoczęło się w Atenach posiedzenie frakcji parlamentarnej partii Unii Centrum, na którym zapadła decyzja czy b. wicepremier Stefanopulos zaakceptować ma, czy też odrzucić, misję utworzenia nowego rządu greckiego, którą zaproponował mu w niedzielę wieczór król Konstantyn.

Dookoła budynku „Klubu Liberalów”, gdzie odbywa się posiedzenie, zebrały się tłumy Atenczyków, wzywające na cześć Papandreu. Silne kordony policji uniemożliwiają manifestantom zbliżenie się do budynku.

Przed otwarciem obrad na balkonie pojawił się Papandreu, który dziękując zgromadzonym tłumom za poparcie oświadczył: „Znajdujemy się w historycznym okresie walk demokratycznych. O jednym mogę być zapewnić, że w kraju tym suwerenny jest tylko naród, który ostatecznie zwycięży”. Krótkie przemówienie Papandreu przerywane było aplauzem zgromadzonych i skandowaniem hasel.

W czasie posiedzenia frakcji parlamentarnej Unii Centrum, Papandreu oświadczył: „Tylko naród ma prawo wybierać swych premierów. Prawo to król posiada jedynie formalnie”.

Ze swej strony Stefanopulos przedstawił rozmowę, jaką odbył w niedzielę z królem, stwierdzając, że nie zaakceptował mandatu na utworzenie rządu i wyjaśnił królowi, że decyzja o tym zapadnie na posiedzeniu grupy parlamentarnej.

Posiedzenie, w którym uczestniczyli 137 deputowanych, trwa.

SOFIA (PAP)

Na posiedzeniu frakcji parlamentarnej Unii Centrum zapadła decyzja, aby Stefanopulos nie przyjmował misji utworzenia nowego rządu, którą zaproponował mu w niedzielę wieczorem król Konstantyn. Posiedzenie to trwało przeszło dwie godziny przy pełnym zainteresowaniu delegatów z ulicy okrzykami na cześć Papandreu zebranych tam kilku tysięcy osób.

Stefanopulos oznajmił na posiedzeniu, iż król Konstantyn sprzeciwia się rozpisanu nowych wy-

Tragiczna katastrofa lotnicza

NEW YORK (PAP)

W miejscowości Lektwood w stanie Kalifornia rozbił się na miejscowym cmentarzu niewielki samolot pasażerski. W katastrofie tej zginęło 8 osób, w tym czworo dzieci. Przypuszcza się, że pilot stracił orientację w gęstej mgie, która zawisła nad rejonem lotniczym, z którego startował.

Fot. — CAP

Udaremnienie reakcyjnego spisku w ZRA

MOSKWA (PAP)

„Prawda” notuje wiadomość, że w ZRA aresztowano niedawno około 100 członków zdelegalizowanej reakcyjnej partii „Bractwo Muzułmańskie” i wykryto tajne składnice broni i materiałów wybuchowych. W komentarzu na ten temat „Prawda” pisze:

„Nie po raz pierwszy reakcja egipska uciekała się do takich awantur. Już w roku 1954 „Bracia Muzułmańscy” usiłowali obalić rząd rewolucyjny”.

Imperialiści i miejscowa reakcja — pisze komentator „Prawdy” — są zaniepokojeni umocnieniem się zwolności ZRA i jej przyjaźnią z krajami socjalistycznymi oraz niezależną polityką zagraniczną kraju. Prasa krajów imperialistycznych wzmagała ostatnio ataki na ZRA. USA i kraje NATO wydają oburzone i nienawistnie, pragną skompromować sytuację Egipcjan w krajach arabskich.

Misja gospodarcza ZRA w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

9 bm. przybyła do Warszawy 15-osobowa misja gospodarcza ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej. W jej skład wchodzi przedstawiciel ministerstwa handlu zagranicznego, reform rolnych oraz nawiadniania, a także przedsiębiorstw związanych z tymi resortami.

Goście przeprowadzą w Warszawie szereg rozmów, głównie w centralach handlu zagranicznego, aby zorientować się jakie są możliwości lokowania w Polsce zasobów na sprzęt dla rolnictwa.

Plany gospodarzy dzielnicy Kleparz

(Inf. wł.) Z każdym rokiem zmienia się wygląd krakowskiej dzielnicy — Kleparz. Stopniowo znikają tu stare rudery, na ich miejscu pojawiają się nowoczesne piękne osiedla. Coraz więcej na Kleparzu zielonych terenów rekreacyjnych. Plany gospodarzy dzielnicy sięgają rzeczą jak na jednokrotnie dalej. W najbliższych latach mieszkańcy Kleparza przybędzie sporo nowych izb mieszkalnych, wiele obiektów socjalnych i miejsc wypoczynku. Te właśnie przyszłościowe plany były niejako przewodnikiem we wczorajszym gospodarskim objeździe i sekretarza KW PZPR posła na Sejm tow. Czesława Domagały po terenach dzielnicy Kleparz. Z założeniami perspektywicznego rozwoju dzielnicy zapoznawali i sekretarza KW gospodarze Kleparza — I sekretarz KD PZPR tow. Stanisław Gajdzar i przewodniczący Prezydium DRN Leopold Chrobak.

W trakcie kilkugodzinnego rekonesansu tow. Cz. Domagała zwiedził m. in. budujące się osiedla Azory I i II, zwracając szczególną uwagę na koordynację prac budowlanych z równoczesnym zagospodarowaniem terenu, urządzeniem sieci handlowej, z budową dróg i miejsc wypoczynku tak dla dorosłych jak i dla najmłodszych mieszkańców. Obecnie na Azorach mieszka już około 3,5 tys. lokatorów, a z końcem br. liczba ta znacznie się powiększy, jako że ZBM i PBM Nowa Huta oddadzą do użytku 7 kolejnych bloków o łącznej ilości ponad 1800 izb.

I sekretarz KW zwiedził również periferijne tereny, na których w najbliższej przyszłości urządzone zostaną miejsca masowego wypoczynku i rozrywki. Szczególnie interesujące w tym względzie są plany gospodarzy dzielnicy zmierzające do wy-

MAZURSKIE JELENIE ZAAKLIMATYZOWAŁY SIĘ W LASACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Z obserwacji leśników wynika, że sprowadzone kilka lat temu z Warmii i Mazur oraz Pomorza Zachodniego jelenie i lanie zaaklimatyzowały się w lasach świętokrzyskich. Obecnie na Klekocynie żyje w lasach ok. 8 tys. saren, rogaczy, jeleni, danieli i munołów. Poważnie zwiększyła się też liczba bażantów.

Najwięcej zwierzyńny mają lasy w powiatach: Końskie, Kozienice, Kielce i Ilza.

DEWIZY — ZA ŻABY

Zielone żaby wchodziły nie tylko w skład codziennego menu naszych „boćków”. A matkami ich udek są także ludzie. Wprawdzie na razie nie tyle u nas, co we Francji. Ten bądź co bądź wybredny gust mieszkańców Paryża, Marsylii czy Lyonu zaspokaja w coraz większym stopniu centrala handlu zagranicznego CRS „Sampomoc Chlopiaka” — „Polocoo”. Podczas, gdy w 1960 r. sprzedano ona francuskim smakoszom ok. 200 kg zielonych „delikatessów”, to w ub. r. już 23 tony. W tym roku ten intrygujący eksport wzrasta w dalszym ciągu, nie nadąża jednak za zapotrzebowaniem zagranicznych kupców.

W kraju też można spróbować żabich udek w łódzkiej restauracji „Tivoli”. Urządza się tam degustacje i udziela porad w sprawie przyrządzenia tego przysmaku.

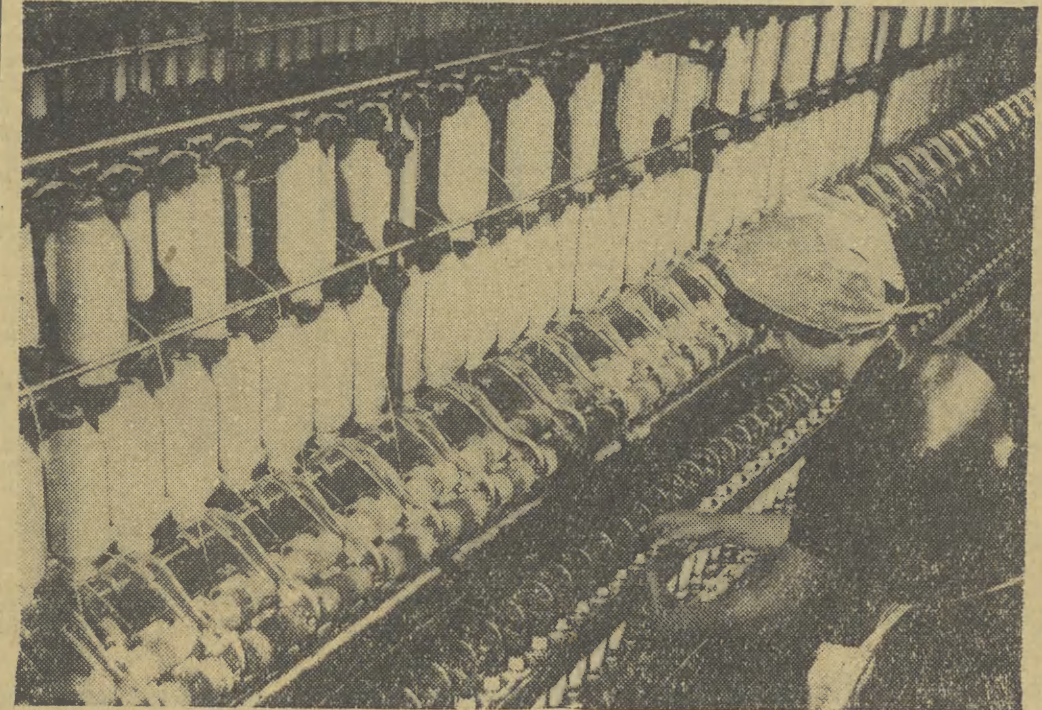
DRZEWA MAMUCIE — UNIKALNY OKAZ REZERWATU W GLINCU

Liczy ponad 100 lat, ma przeszło 40 m wysokości i 4 m w obwodzie. Jest to drzewo mamucie, rosnące w rezerwacie Glincie w Górach Bukowych pod Szczecinem — jeden z nielicznych zachowanych okazów sekwoi kalifornijskiej.

Szczeciński okaz sekwoi zalicza się dziś do najszybszych drzew tego rodzaju w kraju. Przed wojną rosły również takie drzewa w Kurniku pod Poznaniem — niestety, nie wytrzymały srogich zim i wymarły.



10 bm. we wschodniej i południowej części kraju przewidywane jest zachmurzenie duże, miejscami opady i skłonność do burz. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na pozostałym obszarze zachmurzenie na ogół umiarkowane i możliwe lokalne przełotne deszcze. W nocy i rano będzie niegdyże mgły. Temperatura maksymalna od 19 st. na północy i wschodzie do ok. 21 st. w centrum i 23 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków przeważnie zachodnich i północnych.



393 naloży w ciągu jednego dnia

Wzmożone operacje przeciwko partyzantom w południowym Wietnamie

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse sygnalizuje, że lotnictwo amerykańskie i południowowietnamskie wzmożło operacje przeciwko partyzantom w pld Wietnamie. W ciągu ostatniej niedzieli samoloty USA i reżimu sąjskiego dokonały 393 naloży na okolice, w których podejrzewano obecność powstańców. Samoloty zrzucały 700 ton bomb, a ponadto użyły rakiet i dział pokładowych.

No walk przeciwko partyzantom walczyły się w niedzielę przebiegające u wybrzeży pld Wietnamu niszczyciele VII floty USA „John Raig”, „Orleck” i „Henson”. Wystrzeliły one 382 ciężkie pociski na okolice Da Nang i półwysp Khamu.

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse podaje, że 16 amerykańskich myśliwców bombardujących z lotniskowa „Independence” zaatakowało w niedzielę rano instalacje wojskowe w pobliżu miasta Vinh na obszarze DRW.

Cytowana agencja informuje, że lotnictwo południowowietnamskie otrzymało 9 bm. od USA pierwsze 4 bombowce „B-57”.

Zaopatrzenie rynku w artykuły pierwszej potrzeby w DRW

HANOI (PAP)

Rynek oraz struktura handlu i dystrybucji w DRW są od szeregu miesięcy dostosowane do powstałej sytuacji wojennej. Dzięki podjętym w zakresie handlu krokom, zaopatrzenie ludności — przede wszystkim w żywność — jest dobre i rymiczne. Nie odczuwa się również braku takich towarów jak lekarstwa, materiały bawełniane, obuwie itp.

Pierwszym krokiem podjętym przez władze DRW w kierunku dostosowania rynku do sytuacji, w jakiej znalazł się zaatakowany kraj, było wprowadzenie systemu racjonowania niektórych artykułów spożywczych. Należą do nich ryż, cukier i mięso. Przeliczenia z roku na rok głowę mieszkańca wynosi 13,5 kg na miesiąc. Jest to ilość — jak stwierdzają zgodnie wszyscy wywiadowcy na ten temat — całkowicie wystarczająca. Robotnicy ciężko pracujący dostają więcej.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Boliwii

MESEK (PAP) W sobotę 7 bm. rządząca junta wojskowa w Boliwii zniósła stan wyjątkowy, ogłoszony dwa miesiące temu w maju br., w celu stłumienia ruchu górników boliwijskich. W ramach stanu wyjątkowego od osódek górniczych wyłączone zostały oddziały wojskowe, przywódcy związków zostały aresztowani i deportowani z kraju. Przyczyna wystąpienia górników była podjęta przez juntę decyzją masowego zwalniania górników w celu zmniejszenia wydatków i zwiększenia wydajności pracy w kopalniach cyny będących głównym źródłem dochodów Boliwii. Obecna decyzja o zniesieniu została przez przewodniczącą juntę: generała Barrientosa i Alfredo Ovando w przemówieniu radiowym.

Nasz komentarz

Ghadecja bońska w opałach

ZACHODNIONIEMIECCE

chadecy

rozpoczęli w ub. niedzielę oficjalną

batalię o głosy w wyborach powo-

szeniowych, które odbędą się w NRF 19

września br. Zainaugurowała ją wiec w

Dortmundzie, na którym sześć gromkich

przemówień wygłosili nasi starzy znajo-

my: honorowy przewodniczący CDU Kon-

rad Adenauer, kanclerz boński Ludwig

Erhard, urzędujący przewodniczący CDU

Herman J. Dufhues, przewodniczący Bun-

destagu Eugen Gerstenmaier, przewod-

niczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU

w Bundestagu Reiner Barzel oraz za-

chodnioniemiecki minister obrony von

Hassel. Już zestrutnienie tych sześciu go-

dnych siebie nazwisk mówi, jakie mogły

być wystąpienia czołowych tużów zachod-

nioniemieckiej chadecji. Każdy z nich

spełniał oczywiście peany na cześć służ-

ności dotychczasowej linii politycznej

sprawiającej rząd w republice federalnej

chadecji oraz domagał się kontynuacji

tej polityki po zwycięstwie w wyborach.

Co do zwycięstwa chadecji nad zachod-

nioniemiecką socjaldemokracją (SPD)

przewidywał CDU/CSU nie mają najmnie-

jszych wątpliwości. Na wszelki jednak

wypadek wszyscy oni zatakowali ostro

socjaldemokratów, odmawiając im wręcz

zdolności do sprawowania rządów oraz

operując strasznymi zachciankami sta-

bilności ekonomicznej w Niemczech za-

choć w razie sukcesu wyborczego SPD

wystąpienia przywódców zachodnionie-

mieckiej chadecji w Dortmundzie stano-

wiąc wieg zdecydowane wypowiedzenie

wzajemnej socjaldemokratom. Oznacza to, że

w razie zwycięstwa w wrześniowych wy-

borach CDU/CSU nie zamierza zablozo-

wać koalicji rządowej z SPD. Socjaldem-

okraci zachodnioniemieccy ze swej stro-

ny koalicji powybiorczej nikomu dotych-

czas nie oferowali. Odpowiadając chadecji

związani się po wyborach z SPD nie na-

leży więc traktować jako skierowaną pod

RYSZARD DZIECIOŁKIEWICZ

ja zwiększona rację około 16 kg miesięcznie, górnicy i hutnicy — 21 kg. Bardzo ważny jest fakt, że ceny ryżu na podstawie decyzji państwowych pozostały nie zmienne i wynoszą 14 dongów za kg. (Przeliczenie: 1000 dongów = 1 dolar amerykański).

Przeliczone miesięczny przydział miesza na głowę wynosi 16 kg, a dla ciężko pracujących do 5 kg. Cukru otrzymuje się miesięcznie 0,1 kg. Robotnicy, niektóre kategorie pracowników jak lekarze, artyści, nauczyciele i inni otrzymują przydziały dodatkowe do 1 kg na miesiąc. W razie podróży po kraju, lub spożywania posiłków w restauracji oddaje się za każde większe posiłki kartki na 225 gramów ryżu, co pozwala każdemu obywatelowi, posiadającemu rację miesięczną 13,5 kg, na zakupienie 60 takich posiłków miesięcznie.

Wyżej przedstawiony system racjonowania przestrzegany jest bardzo skrupulatnie i z dużą dyscypliną ze strony społeczeństwa. Nie ma żadnych prób nielegalnego handlu żywnością, ani zjawiska podwójnych cen — państwowych i prywatnych. Wietnamczycy zbyt dobrze pamiętają głód, jaki nawiedził kraj w czasie okupacji japońskiej w 1944 roku i wszystkie zabiegi rządu, zmierzające do zabezpieczenia społeczeństwa, przyjmowane są z powszechnym uznaniem i skrupulatnie wykonywane.

Racjonowany jest również przydział materiałów bawełnianych.

Przedstawione powyżej zasady racjonowania obowiązują także w innych miastach, w których także widać przydziały ryżu realizowane są ze zbiorów uzyskiwanych na polach spółdzielczych, reszta zbiorów przekazywana jest w całości państwu.

Dystrybucja towarów, a przede wszystkim żywności, jest bardzo sprawna.

Indonezja gotowa jest uznać Singapur

LONDYN (PAP)

Jak donosi agencja Reutersa z Dżakarty, indonezyjski minister spraw zagranicznych Subandrio w sobotę w niedzielę, że Indonezja gotowa jest uznać Singapur i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne, jako z niepodległym państwem.

Subandrio komentował informację, że Singapur wystąpił z Federacji Malajzji.

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-



W położonym o 300 km na północny wschód od Sajgonu mieście Nha Trang spadł na jedną z głównych ulic samolot odrzutowy lotnictwa amerykańskiego typu B-57. Na skutek eksplozji 12 osób zostało zabitych, a 67 rannych. Na zdjęciu: miejsce katastrofy. CAF — Photofax

Indonezja gotowa jest uznać Singapur

LONDYN (PAP)

Jak donosi agencja Reutersa z Dżakarty, indonezyjski minister spraw zagranicznych Subandrio w sobotę w niedzielę, że Indonezja gotowa jest uznać Singapur i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne, jako z niepodległym państwem.

Subandrio komentował informację, że Singapur wystąpił z Federacji Malajzji.

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BONN (PAP)

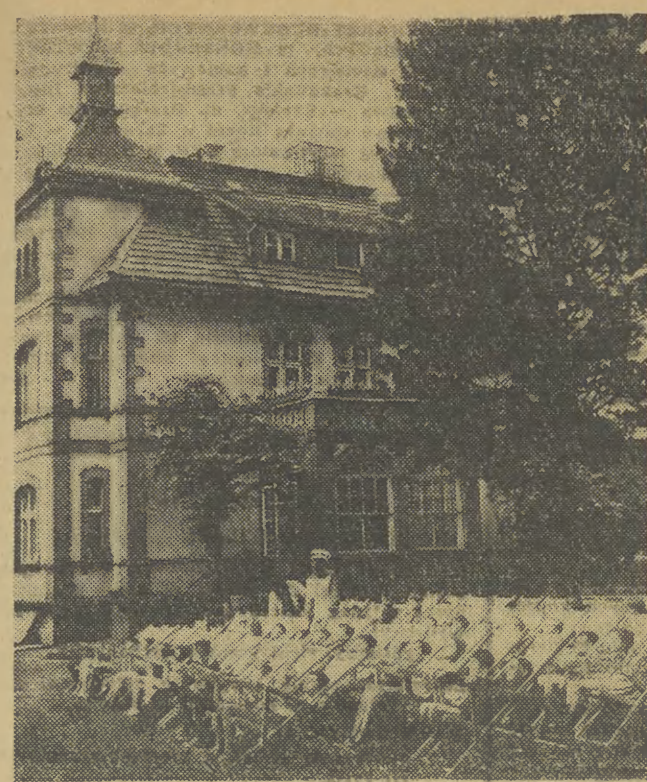
Korespondent PAP red. J. Roszkowski donosi: Po ponowne Bonn opowiada się za „współodpowiedzialnością nuklearną” w jonie NATO. W takim duchu utrzymana jest autorytatywna wypowiedź ministra spraw zagranicznych NRF Schroedera, publikowana na łamach pociągowej „Neue Rhein-Zeitung” pt. „Wasna broń atomowa?”

W artykule tym Schroeder jeszcze raz powtarza, iż NRF powinna być dopuszczona do „współodpowiedzialności” w zakresie dysponowania bronią nuklearną w jonie NATO, co jest konsekwencją faktu, iż właśnie Bonn „wnosi największy wkład konwencjonalny do wspólnej obrony”. Konwencjonalna zaś oraz nuklearną obrona — jak „tłumaczy” Schroeder — tworzą dziś „jed-

Kolejny nacisk Bonn na swych zachodnich sojuszników

Schroeder o atomowych aspiracjach NRF

BON



W Sanatorium Dzieciątka w Kudowie Zdroju — placówka Akademii Medycznej w Wrocławiu — leczą się dzieci chore na reumatyzm. Małe pacjenci mogą kontynuować normalną naukę w przy-sanatoryjnej szkole. Wolny czas mogą spędzać w doskonale wyposażonej świetlicy. Na zdjęciu: wypoczynek na świeżym powietrzu. CAF — fot. Sokolowski

MOZAIKA KULTURALNA

Dwumilionowy telewizor

„Spodzielany jest już łada dzień w rejestracji. Obecnie przypada na nas 59 telewizorów na 1 tys. mieszkańców. Jesteśmy więc pod tym względem na tym samym poziomie co ZSRR i Węgry. Spośród krajów socjalistycznych lepszą od nas lokatę posiadają: Czechosłowacja i NRD. Listę najniższych lokat na świecie zamyka Kongo. Jeden odbiórnik telewizyjny przypada tam na 2.500 mieszkańców. USA posiada 68,2 mln. telewizorów. Japonia 17,7 mln, Wielka Brytania 15,1 mln, ZSRR 12,2 mln.

Kongres Historii Nauki

W dniach od 24 do 29 bm. obradować będzie w Polsce z udziałem 700 uczonych XI Międzynarodowy Kongres Historii Nauki. O popularności i zainteresowaniu kongresem świadczy fakt, że zgłoszono na niego ponad 400 referatów. Kongres ten obradować będzie poza Warszawą również w Toruniu, Kielecach i Krakowie (28-29 bm.). O sekcjach: historii nauki o człowieku, historii nauk ścisłych i nauk o ziemi, nauk biologicznych oraz historii techniki i nauk technicznych. Na kongres zapowiedzieli swój przyjazd sławy naukowe z 40 krajów świata.



Z funduszy SFOS urządzono w Nowej Hucie piękny park wraz z ogródkiem Jordanowskim na Osiedlu Kolorowym. Na zdjęciu: jedna z rzeźb zdobiących park. Fot. Jerzy Suberlak

Życie ludzkie przedłuża się. Medycyna współczesna działa cuda. Ale jakie cuda działają na przedłużanie wieku młodzieńczego — tego nikt nie wie. W każdym bądź razie współczesna kosmetyka to jeszcze nie wszystko, szczególnie jeśli idzie o panów. Najbardziej ogólnikowo mówiąc działają tu chyba względy psychologiczne. Młodość jest inwazyjna, więc jedni przed nią wycofują się, robiąc zgorzzone i o-brazowane miny — inni natomiast pchają się na siłę „w nurt” — wyglądają śmiesznie. Najtrudniej w tym wszystkim o złoty środek. Jeśli w ogóle taki istnieje.

Rozmawiamy się więc „na młodzieńczo” w sposób coraz bardziej masowy na zasadzie: mam tyle lat na ile się czuję. I oto 30-letni panowie chodzą w dżinsach, a 30-letnie panowne panie robią warkoczki a la Ditta. Styl młodzieżowy w sposobie bycia, w modzie, mowie i piśmie. Styl bardziej wygodny, mniej obowiązujący, zawsze więcej można z niego skorzystać, niezależnie od ilości zmarszczek i włosów. Bo właśnie gdzie leży granica między wiekiem młodzieńczym a dorosłością? W organizacjach

Siwe skronie i dzinsy

W młodości granice są dość dowolne — we władzach coraz częściej widzi się ludzi po trzydziestce. W kolcach młodych twórców — ludzi granicznych z czterdziestką. Czasopisma młodzieżowe redaguje przynajmniej w połowie średnie pokolenie. Obarczeni żonami, dziećmi, kupą kłopotów imitują młodzież podchwytywać jej styl. Czasem rzekomo.

Widocznie stąd się bierze cała złożona procedura tworzenia stylu i narzucania go w 30-letniej tatusi, żeby można go było wziąć za młodzieńcza. Cała skomplikowana machina mody młodzieżowej działa bezbłędnie. Styl już mamy. Lądują go zarównież czasopisma młodzieżowe jak i poważniejsze, typu „Przekrój”, mamy sklepy dla nastolatków mamy specjalne pokazy mody. Wszystko to o-czywiście wycelowane w kie-

KONCENTRACJA W OPŁOTKACH

Jeszcze nie tak dawno temu stosowano specjalną reklamę, aby je spopularyzować. Traktory pojawiające się w wiejskich opłotkach nie wszędzie budziły entuzjazm, nie w każdym też wiosce zdążył dobry egzemplarz. Ot, w takim Wierzbnie, w Proszowickim — o-bawiającym się „współdziel-czenia”, dwa lata temu trzeba było zniszczone maszyny wycofać, aby uratować je przed zupełnym zniszczeniem.

Mineło kilka lat, kółka rolnicze zdobyły sobie dobre imię na polskiej wsi. Stają się coraz bardziej powszechną organizacją, wstępują ich miliony, majątek, zwiększają własne dochody. Doświadczają najlepszych, jak kółka rolnicze w Olsztynie, w Białym, w Wierzbnie czy Zabawie wy-kazują, że sprzęt mechaniczny właściwie wykorzystany nie tylko oddaje nieocenione usługi w zakresie mechanizacji i intensyfikacji produkcji rolniej, ale często przeobraża całe życie w wiosce. Sprawniej przebie-gają ciężkie prace w polu, orki, podorywki, sprzęt zbóż; szybszy jest transport plonów i wreszcie sprawniejsza — dostawa środków produkcji. O ciążnik stawa się dzisiaj wielkość kółek rolniczych, prawie każda wieś chce je posiadać, wysyła się delegację do powiatów i województwa. Inna to zupełnie sytuacja niż kilka lat wstecz, a zarazem bardzo ważny moment w sposobie myślenia wiejskiej wsi. Czy jednak każde kółko i każda wieś musi posiadać „stałowego rumaka”?

Jeśli na cały problem spojrzeć od strony rachunku ekono-micznego, efektywności przy-korzystania maszyn i skuteczności oddziaływania na intensyfikację, obraz z reguły staje się mniej optymistyczny, zwłaszcza, w wypadku pojedynczego konia mecha-nicznego. Bo, parafrazując...

Konie lubią stadne życie

Jak wykazują doświadczenia, kółka rolnicze dysponujące większym parkiem maszyno-wym, własnym zapleczem technicznym i kwalifikowaną kadrą. A skoro tak, to na-siwa się logiczny wniosek popierania na przyszłość przede wszystkim — mecha-nizacji skoncentrowanej. Tym właśnie zagadnieniem jest po-swiecona uchwała Biura Po-litycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie „Koncentracji sprzętu trak-torowo-maszynowego i usług mechanicznych na wsi”.

Uchwała podkreśla, że do-tychczasowy pęd do trakto-rizacji powodował „nadmier-ne rozpraszanie ciągników i maszyn kierowanych do rolnictwa”. W woj. krakowskim na koniec ub. roku aż 75 proc. kółek rolniczych posiadało tylko po 1-2 ciągników, bo-rykając się z wieloma trud-nościami organizacyjnymi, eksploatacyjnymi, kadrowymi i inwestycyjnymi. Co więcej, mimo założeń, że nowy sprzęt w 90 proc. będzie kie-rowany do gromad objętych planem koncentracji, nastąpiło dalsze rozpraszanie ma-szyn. Na 368 otrzymanych ciągników (plan dostaw zo-stał przekroczony) do gromad koncentracyjnych rozpraszano w ub. roku tylko 193 ciągniki (ok. 60 proc. programu).

Część maszyn nadal trafiła do kółek i wiosek, które ze wzglę-dów na ograniczoną sumę środków Funduszu Rozwoju Rolnictwa i małą powierzch-nię użytków rolnych, nie ma-ją szans na wykorzystanie programu mechanizacji. Wiek-szość nie posiadając już funduszy na niezbędne inwe-

stycje czy fachowy personel, z reguły zamiast osiągać zyski notuje wstrząsające straty. W innych wypadkach pobu-dowano „garażowe pałace”, z jednym, chorym „koniem mechanicznym w środku”...bo zabrakło... na jego re-mont! Jest wiele innych pa-radoksów. Wiele także po-nytek i wiele nieporozumień.

Program: mechanizacja kompleksowa

Tak w skrócie można scha-rakteryzować główne założe-nia, omawiając centralne u-chwały. Biuro Komitetu do spraw Rolnictwa przy KW PZPR ustaliło następu-jące wytyczne dla regionu: „Dalszy rozwój mechanizacji powinien uwzględniać nastę-pujące podstawowe warunki: musi służyć wzrostowi inten-sywności produkcji rolniej i musi zapewniać możliwość or-ganizacji mechanizacji trak-torowej w większe ośrodki u-sługowe”.

Do końca br. zostanie prze-prowadzona korekta planów koncentracji maszyn w gromadach i ustalenie głównych rejonów koncentracji na lata 1966-1970. Wytyczne podkre-szają, że warunkiem wpro-wadzenia danej wsi do nowego planu jest kryterium osią-gnięcia co najmniej 5 zesta-wów traktorowych do r. 1970. Wsie nie posiadające takich możliwości winny dążyć do łączenia środków FRR z in-nymi kółkami rolniczymi i w oparciu o połączone fundusze wspólnie organizować mecha-nizację.

Przewiduje się następujące formy organizacyjne: 1. — tworzenie międzykółkowych baz maszynowych, działają-cych na zasadzie samodzielnego przedsiębiorstwa, dyspo-nujących większym parkiem maszynowym i kwalifi-kowaną kadrą mechanizato-rów; 2. — organizowanie mecha-nizacji w oparciu o POM i ich filie, które będą dyspo-nować — jako wkładami — funduszami i sprzętem po-szczególnych kółek rolniczych. Program budowy filii POM zostanie dostosowany do re-jonów koncentracji. Społeczną kontrolę i nadzór nad dzia-łalnością baz sprzętu przy fi-liach, jak również między-kółkowych baz, będą sprawo-wać Rady Użytkowników składające się z przedstawicieli poszczególnych kółek; 3. — obok tego będą istnieć kółka rolnicze samodzielne, dobrze gospodarujące i po-siadające już duży dorobek, mogące być wzorem dla wie-si innych.

Nowe założenia dla regio-nu przewidują ponadto wy-lączenie z planu rozwoju me-chanizacji na wsi w nowej pięcioletniej powiatowej: Nowy Targ, Żywiec i Sucha, a czę-sciowo tylko uwzględnienie rolniczych terenów pow. my-slenickiego, nowotarskiego o-raz limanowskiego. Takie są najogólniejsze założenia.

Szybszy postęp mechanizacji

Uchwały centralne i wy-tyczne wojewódzkie precyzy-zują bardziej szczegółowo wie-le założeń. Dyskusja je szcze-bła wojewódzko-powiatowej przenosi się obecnie na wieś, do zainteresowanych gromad i kółek rolniczych, gdzie o-statecznie zostanie rozstrzy-gniętych wiele decyzji. Ten e-tap dyskusji jest najważniej-szy: chodzi o rozumny wybór koncepcji, o połączenie roz-ważań z rachunkiem ekono-micznym i możliwościami, z dostosowaniem najlepszych form organizacyjnych do lo-kalnych warunków.

szając koleżanki biurowe do opustoszałego podczas wakacji domu (żona z trójletnim dzieckiem na wczasach) zachęca je słowami: „mam chatę i szkło...”. Obrazliwa historia. Co gorsza — system ten roz-przestrzenia się coraz szerzej. I to właśnie wśród dorosłych. Sympatyjny p. Jan Kami-czek z „Przekroju” w młodość jak mu lat przybywa, coraz bardziej zaniecyszcza pięk-ną polską mowę posługując się żargonem strasliwym, który stosuje udzielając porad młodzieży, tak jakby własne owe zanieczyszczenia miały stanowić pomost ułatwiający wzajemne zrozumienie. A krzyżówka z kociakiem umie-szczając hasło „wewnątrz chaty” — wymaga odpowie-dzi: „szkło”. Metoda szko-le-niowa owszem, owszem. Oczy-wiście dla dorosłych.

I tak powoli eliminuje się z naszego życia wzorce natu-ralnych, subtelnych „starszych panów”, zastępuje go roz-wrzeszczony i tupejski styl młodziem, który przynajmniej w połowie nie odnosi się do młodzieży. I dla-tego nawet starsi panowie już nie adorują, lecz... podrywają. O czasy! O bieżące! Przechodzień (młodziem) —

Trzeba także podkreślić, że nowe uchwały i wytyczne nie uszczuplają dotychczasowych kompetencji chiopskiego sa-morządu. Główny cel jest je-den: przyspieszenie tempa mechanizacji, poprawa orga-nizacji działalności usługowej kółek, lepsze wykorzystanie potencjału, którym one gos-podarują. Z tym zgodzi się też większość w każdej gromadzie: lepiej jedną, dobrze zorganizowaną międzykółko-wą bazą maszynową, niż trzy czy pięć „wędrujących” i słabych kółek rolniczych. Lepiej pięć czy dziesięć „mechanicz-nych koni” w ręku dobrego gospodarza, niż — zdobywa-nie intensyfikacji na własną rękę, w pojedynkę.

Rzecz na pewno warto — dobrze przekalkulować! (nik).



Widok na zabytkowy ratusz w Olsztynie. Fot. Wacław Kłag

W SPRAWIE PAMIĘCI o dr Ludwiku Rajchmanie

Wiadomość o jego śmierci niedawno podała zagraniczna prasa. Szerszą notkę biogra-ficzną zamieściła także „Try-buna Ludu” (Nr 200, z 21 lip-ca br.), cytując: „Zmarł w wieku 85 lat dr Ludwik Rajchman był na terenie międzynarodowym wybitnym działaczem higieny i pediat-rii społecznej, a choć od 1922 r. stałe przebywał za granicą, zachował obywatelstwo pol-skie i był swego rodzaju oddany całym sercem”.

Przeczytałem kilka encyklo-pedii, niestety, o wielkim społeczniku — nie znalazłem bodajż wzmianki. Myślę więc, że dobrze będzie, opierając się na notce biograficznej z „Try-buny Ludu” i dorzucając kilka uzupełnień, przypomnieć sylwetkę zasłużonego i wiel-kiego Polaka, wieloma wieza-mi związanego także z Kra-kowem. Po ukończeniu Uni-wersytetu Jagiellońskiego w 1910 r. jako mikrobiolog wy-jechał do Londynu, specjalizu-jąc się w dziedzinie bakterio-logii i higieny komunalnej. Po ośmiu latach wrócił do kraju, podejmując ożywioną działalność społeczną, m. in. organizując Państwowy Zakład Higieny. W r. 1922 przenosił się na stałe do Paryża, zakła-dając i kierując sekcją higieny w ramach ówczesnej Ligi Naró-dów, rozwijając szeroko dzia-łalność międzynarodową. Już wówczas, mimo że oderwany od kraju, stałe pomaga Pań-stwowemu Zakładowi Higie-ny w uzyskiwaniu funduszy, aparatury, sprzętu, stypen-diów i dotacji. W 1926 r. za-łożył w Polsce drugą placów-kę, Państwową Szkołę Higie-ny. Cytując: „Zaraz po zakoń-czeniu II wojny światowej przystąpił do ożywionej akcji międzynarodowej na rzecz Polski, inicjując wiele róż-nych form pomocy, najpierw za pośrednictwem UNRRA, potem za pośrednictwem or-ganizacji pomocy dzieciom UNICEF, którą założył wspólnie z francuskim pediatrą — prof. Robertem Debre. Przy-czynił się do otrzymania przez Polskę wielomilionowych fun-duszy, dostaw urządzeń i sprzętu naukowego, żywności i odzieży dla dzieci, do zbudowania pierwszego w Polsce fa-bryki antybiotyków, a nastę-pnie fabryki mleka sproszko-wanego. Był działaczem spo-łecznym wysokiej klasy, a szczególnie żarliwie walczył o higienę i zdrowie dzieci. Na terenie międzynarodowym cie-szył się dużym autorytetem i szacunkiem, przyjaźnił się z wieloma najwybitniejszymi o-sobistościami ze świata nauki i polityki”. Dodajmy: za za-sługi dla kraju otrzymał

Krzyż Komandorski z Gwiaz-dą Orderu Odrodzenia Polski, wiele innych odznaczeń PRL, oraz wybitne odznaczenia międzynarodowe.

Pamięć o dr Ludwiku Raj-chmanie, w postaci różnych zakładów specjalistycznych, które organizował, klinik, za-kładów dla dzieci i zakładów higieny, fabryk i szpitali, roz-siana jest prawie po całym świecie. Wszędzie tam, gdzie można spotkać się z doty-czącą działalnością UNI-CEF.

Zjemy w mieście, które cieni pamięć wielkich ludzi i Polaków. Takim człowiekiem, w skali dużo większej bo mię-

dzynarodowej, bezsprzecznie był dr Ludwik Rajchman. Sylwetka to niecodzienna wielkiego społecznika i wiel-kiego miłośnika dzieci. Wiele spraw sylwetkę tę wiąże z Krakowem. Żyliśmy w mie-scie wielu marmurowych ta-blic. Myślę więc, że jedną z nich, z okazji choćby wspom-nianych wyżej inwestycji, przynajmniej w ten skromny sposób chcąc pamięć — tre-bba poświęcić dr Ludwikowi Rajchmanowi. Nie tylko uzna-wać, ale czynnie wciągać w ży-cie wielkie idee, o które w-współczesnym świecie.

LESZEK MARCINK

Szlakiem wakacyjnych wędrówek

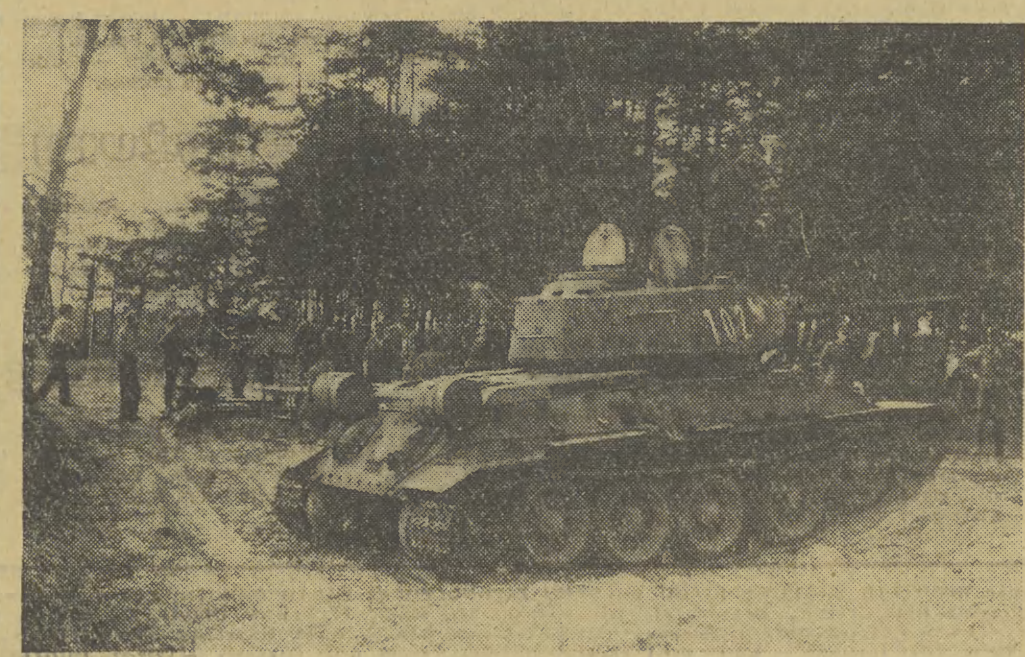
ŚCIANA PTTK do obejrzenia w Zabrze

Zjemy w kraju węgla a jed-nak do tej pory jeśli nie liczyć sporadycznie w czasie Dnia Gór-nika organizowanych wycieczek w podziemia kilku wybranych polskich kopalń „Zabrze” Kolo PTTK 45, postarło się o nie lada atrakcje. W kopalni uruchomi-li mianowicie ścianę PTTK. W naturalnych warunkach geo-logicznych i górniczych demon-struje się tu zwiadającym spo-sób urabiania, ładowania i o-dstawy urorku.

Ściana PTTK w kopalni Za-brze jest normalnym obiektem eksploatacyjnym i to w dodatku pasującym w oparciu o najno-wocześniejsze metody. Zainsta-łowano tu kombinację szerebi-żony z przenośnikami szerebi-żym tytu „Ślask”. Organizatorzy ściany pragneli bowiem przy-zachować maksymalnych środ-ków bezpieczeństwa pokazując zwiadającym współczesną pracę górnika w konkretnej, a nie w specjalnie na użytek turystycz-ną przygotowanej sytuacji.

Przyjmujemy więc, że do Za-brza prowadzi wygodne trasy z każdego miasta Śląska, że ko-palnia mieści się przy ulicy Kom-py 11, że miejscowe kolo przygo-towało obszerne, interesujące fol-dery, i jeszcze jedno. W środo-wisku górniczym mówi się o zabrzkiej kopalni jako o „labora-torium węgla”. Słynie tutaj zwa-żając z inicjatyw w dziedzinie postępu technicznego. Tu wła-snie padł światowy rekord wy-do-bycia, kiedy to w ciągu 31 dni w jednej ścianie uzyskano 114.617 ton węgla.

(aw)



Ten czołg gra w filmowej adaptacji powieści wojennej plk. Janusza Przymynowskiego p. „Cz-rej pancerni i pies”. Film zobaczmy na telew zyjnych ekranach. Na zdjęciu: realizacja jednego z odcinków filmu w okolicach Zabrze. CAF — fot. Woloszek

Zdwa wielkich wido-wisk TV, jakie przy-toczyły program u-biegłego tygodnia — właśnie to, najmniej reżysersowane przez telewizję, osiągnęło szczyt na-pięcia dramatycznego i naj-lepszy kształt optyczny. Mo-wa oczywiście o transmisji lekkoatletycznego spotkania USA—Polska. Ponownie (po wydarzeniach meczu kijow-skiego ZSRR—USA), ta prze-jętna gałąź sportu, chyba najbardziej słuszenie nazywana „królową sportu” — wyka-zała, nawet dla ludzi normalnie obojętnych wobec zagadnień kultury fizycznej w jej for-mach uyczynionych — swą atrakcyjność poprzez zdumie-wające walory obrazowe. Z wyjątkiem nielicznych konku-rencji — był to naprawdę u-rzekający pokaz sprawności i piękna wysiłku sportowego.

Nadmieniam uprzedzić, że widowisko nie było reżysero-wane, ale jednocześnie warto podkreślić — ile w takiej transmisji zależy od kamer-zystów i komentatorów! Śmiem twierdzić, że nasi operatorzy kamer lepiej i zgrabniej prze-prowadzili swój reportaż ze stadionu — aniżeli ich kijow-scy (a także inni zagraniczni) kolezdy. Dwa dni transmisji również różniły się pod wzglę-dem komentarza. Niedzielne sprawozdanie Bohdana Toma-szowskiego miało oprócz spor-towo-informacyjnego, jakiś — rzec by można: nurt literacki. Bardzo to miło posłuchać do-brej polszczyzny, wygłaszanej ze swadą i zjawstwem przed-miotu. A jeszcze milej, kiedy stajemy się świadkami bicia rekordów przez nasze zawod-niczki. Ukoronowaniem tych emocji była wizyta w studio



TV najszybszych kobiet świata, bohaterki meczu — oraz spotkanie z dawną rekordzist-ką, Stanisławą Walasiewiczą — także prowadzone w znakomitym (na swój spo-sób) stylu przez Tomaszew-skiego.

Piękna polszczyzna (właści-wie z wyjątkiem tekstu Sym-borskiej) zabrała polskim piosenkom na zakończeniu V Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie. Nie bę-dąc krytykiem muzycznym — ograniczę się więc do stwier-dzeń na temat ubiegłego języ-ka naszych piosenek reprezen-tacyjnych oraz do margineso-wych uwag, dotyczących dość monotonnego w nastroju i ra-czej przeciętnego ogólnie po-ziomu demonstrowanego me-lodii, czy wykonawstwa w za-kresie piosenki zagranicznej. Wyjątki (nieliczne) potwier-dzają tu jedynie regułę. Naj-lepszymi wykonawcami Festi-walu — bez zbędności wobec wokalistów — stali się chyba... konferyerzy: Irena Dzię-dziec i Lucjan Kydrzyński. Wy-gładzi efektywnie, mówili bez-silenia się na dźwięk oraz ta-nia kokieterię

Najciekawszą jednak pozy-cją „Sopotu-65” był, mój zdaniem, zrecenzjonowany program Pegaza w przerwie Festiwalu (sobota). Grzegorz Lasota i Jacek Fiksiewicz na gorąco dyskutowali z członka-mi jury i gośćmi imprezy o niebezpieczeństwach grozących piosence. Właśnie o jej lita-rackich brakach w polskiej produkcji „tekstuarzy”, o ko-mercjalizacji piosenki oraz piosenkarzy etc. Wydaje mi się, że mielibyśmy to do czynie-nia z prawdziwie operatywną działalnością programową, a także z właściwie pojętą rolą TV w komponowaniu obrazowo-tematycznej aktual-ności audycji.

Niezie użalenie wywarły na mnie również dwie próbki te-lewizyjnego reportażu — z Katowic. Pierwsza audycja „Jacy jesteście?” dotyczyła środowiska młodych. A więc, jaka jest młodzież — przys-tępująca do pracy zawodowej, po dyplomie i w trakcie na-uki łączącej z pracą. A potem — opinia socjologów. Pomysł programu interesujący. Wy-powiedzi „samookreślających” młodych ludzi — niestety mniej ciekawe. Trochę jakby uprzedzone. Zbyt gładkie — a przez to nie zawsze przekony-wające. Gdyby tu było mniej powierzchownych i utartych zdań, audycja mogłaby nam wszystkim dostarczyć cennego materiału z życia młodzieży. A tak, ambicje ograniczyły się do piosenkowego zakończenia programu „tacy jesteście, jacy jesteście”... Ba, ale czy to odkrycie?

Natomiast bardzo rzetel-nym, choć skróconym repo-rtażem filmowym z cyklu „Lu-dzie i zdarzenia” — stała się opowieść dramatyczna o „lu-dziach z długimi rękami”, czyli o brzyddzie remontowej wiel-kich pieców hutniczych (wg scenariusza Tadeusza Kopela). Rzecz o założce „węglownego” dźwięku w codziennej pracy — założce rzucanej z miejsca na miejsce — i wykonującej ry-zykowne zadania, na granicy niemal ekwilibrystyki cyrko-wej.

Tak zatem, od niepoważne cirkowych występów część piosenkarzy w Sopocie, do-tarliśmy do poważnych prac wymagających cyrkowej wro-zęczności — a także od re-kordów sportowych zbliżyli-smy się do niezauważalnych rekordów ludzi z „długimi rękami”, którzy „urządzają” z czasu produkcję — dni, godziny, minuty i sekundy... JERZY BOBER

Refleksje spod tropiku

W samo południe sierpniowej niedzieli

Witaj słońce, nareszcie lato! — westchnął z ulgą (a raczej ryknął z radością) przynajmniej co drugi krakowianin i ile sił w nogach pognał nad wodę. Zważywszy na kalendarz — jako, że rzecz dzieła się w drugą niedzielę sierpnia — „prywatnie” z gatunku paradosalnych, a jednak prawdziwych. Skoro więc trochę lata... latem — ruszył tłum na baseny, nad brzegi Wisły, Rudawy, stawów, rzeczek, ba! — strumyków. Nie pozostał w tyle reporter, po-
dażył z tłumem...

Zalew w Nowej Hucie. Samo południe. Nie zdążyła się na wie-
szelkie zakazy — w pobliżu na-
pisu „kapiel wbroniona” z każ-
dą chwilą coraz więcej osób pla-
wało w brudnej wodzie. Gdzie-
niegdzie prude fale kałak, jesz-
cie większą radością jest woda.
Chętnych wielu, sprze-
tu znacznie mniej. Kiedyś było
tu ponad 60 kąpek, obecnie
pozostało ich niespełna 30. Za to
leżaków, ile dusza zapagnie...

Zaglądamy do bufetu Nowohuc-
kich Zakładów Gastronomicz-
nych. Pomieszczenie nader
skromne, ale zaopatrzenie nad-
spodziewanie dobre. Ciepła da-
nia, słodczyce, papierosy, lody, na-
pój w różnym gatunku. Nie
brak również towaru w hufecie
pobliskiego kapieliska, prowa-



Malowniczy zalew w Nowej Hucie. Wodne rowery cieszą się wielkim powodzeniem. Co, kiedy te pływające można policzyć na palcach. Pozostaje, od dawna zepsu-
te, bezużyteczne „odpoczywają” na brzegu.

Fot. J. Uiberall



Kolejka była tak wielka, że w obiektywie fotoreportera zmieścił się tylko jej końcowy fragment. A hen, na początku — obiekt westchnień wszystkich spragnionych. Szklanka zimnej wody z satoratorem.

Fot. J. Uiberall

Urlopy i... 13000 butelek mleka

13 tysięcy butelek mleka opu-
ściła na ranem stary zakład mle-
czarski przy ul. Szlak, aby prze-
tzw. racjonalizacji-agentów dotrzeć
pod progi indywidualnych konsu-
mentów. W tej chwili — podob-
nie jak w latach ubiegłych w o-
kresie wakacyjnym — maszyny
mleczarskie „trochę” odpoczywa-
ją. Ilość butelkowanego mleka
uległa nieznacznie zmniejsze-
niu, ale za to załoga, przeważnie
kobieta, ma naprawdę pełne ręce
roboty.

W wiadomo — urlopy... Jak! to
ma wpływ na tok produkcyjny
„fabryki mleka” przy ul. Szlak?
Czy notuje się tu z przyczyny jak-
iegokolwiek?

Na ok. 250 osób pracujących
dla potrzeb zakładu — 47 pra-
cowników jest na urlopie i zwi-
nieniu lekarskim (6 osób w chwi-
li, gdy notowaliśmy). Ta blisko
50-osobowa „urlopowa choroba”
w grupie to przecież przeszło
15 proc. stanu załogi.

Okazuje się jednak, że pewne
„kłopoty” z kompletem załogi —
notuje się tutaj stale. Właściciel
nie ma miesiąca, aby 5-10 proc.
pracowników produkcji i trans-

portu nie rezygnowało z pracy.
Bo praca jest rzeczywiście cięż-
ka, w wodzie — w dzień i noc,
w święta, gdy inni mają wolne.
Ze obecnie na „rynku mlecz-
nym” w Krakowie nie notuje się
specjalnych zakłóceń — to chyba
tylko zasługa tempa pracy. Tempo
tempa, które obserwowaliśmy
podczas wizyty przy ul. Szlak
26.

(b. c.)

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot. J. Uiberall

Fot.